

nych cyklistów, u których wieczór swój przedjubileuszowy spędził przed laty kilku Sienkiewicz.

Na zarządzenie wiceprezesa p. Fertnera druhowie cykliści wlot zmobilizowali swe siły i u wejścia na Dynasy w godzinie jednej stanęła na powitanie „miłych gości“ z Sienkiewiczem na czele, brama tryumfalna, zbudowana z rowerów i przy-

Święciecki prez. Kasy lit., Dr. Bolesław Jakimiak, adwokaci Siemiradzki i Dziewulski, ks. Gąsiorowski i w. i. B-t.

Polski teatr w Wilnie.

Czterdzieści dwa lata minęły od czasu, kiedy po raz ostatni na scenie wileńskiej rozległ się dźwięk polskiej mowy. Okres to długi i w dziejach Polaków, Wilno zamieszkujących, bolesny. Kto wie, jakie znaczenie ma w życiu scena narodowa, jak działa na ludzi żywe słowo, obleczone w materialne kształty i moc, ten zdoła sobie wyobrazić, z jaką tęsknotą oczekiwano w Wilnie otwarcia teatru polskiego, nawskroś polskiego.

Nadszedł nareszcie czas, kiedy pod berłem rosyjskiem na ziemiach wszystkich powiał wiatr swobody. Zakrzętnięto się więc zaraz około utworzenia polskiego teatru. Panna Nuna Młodziejowska, obywatelka z Wołynia, właścicielka klucza Ługińskiego, sama artystka dramatyczna nieposledniej miary, otrzymała koncesję na utworzenie w Wilnie teatru pod nazwą „Polski teatr miejski w Wilnie“. P. Młodziejowska zrzekła się nawet subwencji rządowej i postanowiła iść o własnych siłach, co musi jej chyba zjednać tem większe poparcie ogółu.

Dyrektorką polskiego teatru w Wilnie będzie zatem p. Nuna Młodziejowska, której portret dziś zamieszczamy. Kierownictwo i reżyserję objął znakomity artysta teatru krakowskiego p. Józef Popławski, którego fotografię znajdują Czytelnicy również obok. P. Młodziejowska przybyła do Krakowa dla zaangażowania personelu artystycznego, w skład którego wejdą — o ile dziś wiadomo — p. Gabryela Morska-Popławska, dalej dotychczasowi artyści teatru poznańskiego: Bol. Szczurkiewicz, Dobrzański z żoną, Podgórska, Brydziński, Ryll, Dybizbański, Szymańska. Toczą się również rokowania z p. Mielewskim, oraz z młodymi, ale pełnymi nadziei artystami teatru krakowskiego: Węgrzynem, Osterwą i Strycharskim.

Sezon teatralny rozpocznie p. Młodziejowska dnia 14 września br. w Mińsku i zabawi tam przez miesiąc. W październiku przenosi się teatr do Wilna, gdzie będzie dawał co tydzień pięć przedstawień, z tych trzy w teatrze miejskim, w którym się odbywają przedstawienia teatru rosyjskiego, a dwa w sali miejskiej. Repertuar będzie w zupełności taki sam, jak repertuar teatrów w Krakowie i Lwowie.

Powstanie tego teatru witamy z radością i życzymy mu jak najlepszego rozwoju.

„Sokolice“ Syreniego grodu.

Z pierwszym podmuchem praw i wolności konstytucyjnej zbudził się do lotu drzemający po Towarzystwach sportowych w Warszawie „Sokół“ polski. Już się przeciągnął, już rozpiął skrzydła ustaw normalnych, już porządkował swe gniazda.



Polski teatr w Wilnie: Artysta sceny krakowskiej, Józef Popławski, który zostaje reżyserem teatru wileńskiego pod dyrekcją N. Młodziejowskiej.

rządów gimnastycznych, a przystrojona zielenią, z przeźroczem przedstawiającem „Sokoła“ z odkrytą głową, z napisem u góry „Czołem“.

Ledwie bramę zdołano wykończyć i ustawić się przy niej, już nadciągnęło grono gości witalnych gromkimi okrzykami „Czołem“ „Witajcie“, „Niech żyją posłowie“. Winszowano też sobie wzajem zwycięstwa, dzielono się wrażeniami z wyborów, poczem właściciel i kierownik art. zakładu fotograficznego p. L. Kowalski dokonał pamiątkowego zdjęcia pod gmachem klubu, które Czytelnikom „Nowości“ podajemy na ogromnej rycinie.

Wielka ta grupa stanowi „czoło Warszawy“ z Sienkiewiczem na czele, ową większość narodową wyborców, a w pierwszym rzędzie obu posłów w środku, dalej zaś osobistości wybitne i zasłużone w akcji wyborczej, jak prezes komisji wybor. mec. St. Kijeński, ks. Gralewski, prezes Tow. kred. Aleks. Makowiecki, St. Libicki, Adolf



Polski teatr w Wilnie: Obywatelka z Wołynia, Nuna Młodziejowska, która zakłada stały polski teatr miejski w Wilnie.

już ustalał ćwiczenia, komendę, hasła, już zaczął się lenić ze starych, szarych, w nowe piórka barw narodowych, już zrzeszał zastępy druhów ćwiczących, i druhów Sokolic, poddając je pod rozkazy „kierowników“; aż oto ponownie ogłoszony i do dziś trwający stan wojenny sprawił, iż cała ta praca została wstrzymana. Wstrzymana z formy, ale nie z ducha, ani z swej istoty głównej tj. z ćwiczeń gimnastycznych. Tych już wstrzymać nie sposób. To też przy wszystkich Towarzystwach sportowych jak „wioślarskiem“, „kolarskiem“ (cyklistów), „łyżwiarskiem“ nie brak już „ćwiczących“ których niedługo połączą wspólne znamiona ze-



Umysłne zdjęcie dla „Nowości Illustr.“; fot. Nemo w Warszawie.
Sokolice Syreniego grodu: Grupa ćwiczących druhów-sokolic w Towarzystwie „wioślarskiem“ w Warszawie.